DZIENNIK POZNAŃSKI.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych. Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu bez Dodatku Rolniczego 1 tal 20 sgr., z Dodatkiem 2 tal. 5 sgr., na pocztach krajowych bez Dodatku Rolniczego 2 tal. 9 fen., z Dodatkiem 2 tal. 15 sgr. Pojedyńcze egzemplarze sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w ekspedycyi Dziennika Poznańskiego w Poznaniu przy Placu Wilhelmowskim nr. 8. Taż ekspedycya przyjmuje doniesienia i obwieszczenia za opłatą 1 sgr. 3 fen. od wiersza czterodzielnéj kolumny. Listy do redakcyi i ekspedycyi winny być frankowane.

№ 57. Piątek 9 marca 1860. №. 57.

Poznań, 8 marca. Podajemy bliższe szczegóły o rozprawach nad kwestyą włoską, które miały miejsce na posiedzeniu izby poselskiéj sejmu pruskiego z d. 1 b. m. Powodem do nich była petycya mieszkańców Wrocławia, w numerze 52 pisma naszego pod rubryką Poznania wspomniana.

Minister spraw zewnętrznych, baron Schleinitz, zabiera piewszy głos, by zwrócić uwagę na niewłaściwość rozpoczynania pod tak błahym pozorem, dyskusyi nad najważniejszemi kwestyami polityki zagranicznéj. Zdaniem jego, stósowniejszą byłoby, żeby ciało, czując potrzebę i pragnienie objawienia swego zdania w téj mierze, same wzięły inicyatywę lub czekały na podaną przez rząd sposobność, nie zaś szły ślepo w ślad przypadkowéj petycyi, przez prywatne osoby zaniesionéj.

Poseł Reichensperger w długiéj bardzo mowie oświadcza w imieniu swoich przyjaciół, jako ci wyraźniéj i najuroczyściéj przeciwni są motywom przez komisyą sejmową wyrażonym, a w których wypowiedziane są sympatye dla rewolucyi włoskiéj i nadzieja, że rząd obcéj nie dopuści interwencyi. Od czasu jak Sardynia trzęsie Włochami, po uchyleniu austryackiego panowania, czyż gwałty, konfiskacye, uwięzienie swobód konstytucyjnych, okropności wszelkiego rodzaju, nie są we Włoszech na porządku dziennym? Cóż zresztą znaczy owo pragnienie nieinterwencyi? Czyż Francuzi nie interweniują, trzymając 50,000 wojska w Lombardyi i czyż to nie zaprzeczenie interesom niemieckim i pruskim? Kto będzie wyklaskiwał Francuzom zajmującym Lombardyą, a powie jak w imię tegoż samego prawa staną oni nad Renem? Mówca najprzeciwniejszy jest całemu postępowaniu Sardynii, dążeniom Włoch do jedności wszystkiemu co się tam od roku stało. Widzi największe w tém wszystkiém niebezpieczeństwa dla dobrego prawa, świętości traktatów, wiary publicznéj i prawowitości. Przypomina, że już raz francuski orzeł gromadząc pod swoje skrzydła narodowości od Adryatyku aż po Gdańsk, cały porządek Europy zatrzeszczał. Chodzi tu przedewszystkiém o zasady. Jeśli pozwoli się na podkopanie zasad, które są dziś we Włoszech na szwank narażone, żaden monarcha nie będzie już bespieczny na swoim tronie. W końcu wyraża mówca najgorętsze sympatye dla papieża i pociesza się pewnością, że jakikolwiek los mu zgotowany, trwałość kościoła na tém nie ucierpi, bo on na opoce jest zbudowany i nigdy nie przeminie.

Poseł Behrend podziela motywa komisyi, sprawie wolności Włoch przychylne i sądzi, że interes Prus i Niemiec wymaga zjednoczonego i silnego państwa w górnych Włoszech.

Poseł Bonin (z frakcyi feodalnéj) oświadcza, że przyjaciele jego żadnych nie czują sympatyi dla Włochów, którzy wygnali swoich prawowitych książąt.

Poseł Berg mniema, że nie leży w interesie pruskim, w obecnym stanie powikłań z nieprzyjacielskiém dla Austryi występować usposobieniem.

Poseł Dohrn powiada, że przebywał dłuższy czas we Włoszech i przekonał się, jako Włochy górne i środkowe zasługują na to, żeby pruska izba reprezentantów głośne dała świadectwo o swojém dla nich współczuciu.

Poseł Mallinckrodt przemawia w tym sensie co poseł Reichensperger, tylko dużo jeszcze gwałtowniéj. W Sardynii widzi uwodziciela do zdrady i buntu. Ujmuje się za wygnanemi książętami, nie wątpi że izba więcéj ma poszanowania dla papieża jak dla wszystkich jego przeciwników od Londynu do Bononii, i uważałby za obelgę dla pruskiego monarchy i jego rządu, samo przypuszczanie wątpliwości, w jakim kierunku Prusy w obec włoskiego sporu stanąć będą.

Poseł Bentkowski wstąpiwszy na mównicę, w te słowa się odzywa:

„Nie może być bynajmniéj zamiarem moim, jakoskolwiek głębiéj wchodzić przy téj sposobności w całą kwestyą włoską; a nawet zdaje mi się, że droga obrana do wzniecenia w téj izbie dyskusyi nad tak ważną i zawiłą sprawą, niekoniecznie szczęśliwie została obraną. Prosiłem o głos dla tego jedynie, że zdaniem towarzyszów moich i mojém, niesposób było pozostawić niektórych uwag bez odpowiedzi i w obec wszechstronnych oświadczeń, nie wypowiedzieć z naszéj także strony, w jakim kierunku zwracają się niewątpliwe sympatye nasze. Żałuję, że zastrzeżenia moje odnieść muszę do mowy szanownego posła z Kolonii; żałuję tém mocniéj, że zkądinąd wielorako z nim zgadzaliśmy się i zgadzamy w zapatrywaniach, najczęściéj pospołu z nim i przyjaciołmi jego głosujemy i w ogóle nie zbywało nam z jego właśnie strony na wielorakich dowodach, jako on stosunkowo lepiéj niż ktokolwiek inny w téj izbie, zrozumieć i ocenić umie położenie nasze i to co nam przedewszystkiém na sercu leży.

„Szanowny poseł koloński mówił o sympatyach dla dostojnéj osoby naczelnika kościoła katolickiego. Zaprawdę, Panowie, i u nas, którzy chociaż nie wszyscy to niemal wszyscy do tego kościoła należymy, sympatye te niemniéj są żywe, jak u tych panów, co się i w parlamentarném życiu szczególnie nazywają frakcyą katolicką. Uszanowanie wszelako dla głowy naszego kościoła i współczucie dla smutnego stanu, w jaki on i państwo jego popadły, nie wyłączają bynajmniéj u nas najgorętszéj i najniewątpliwszéj sympatyi dla wielkiego narodu, który ciężkie zwodzi zapasy o jedność i o wyswobodzenie z pod cudzoziemskiego panowania.

„Szanowny mówca usiłował opłakany stan obecny Lombardyi i Włoch środkowych w rażących wystawić wam kolorach. Wspominał on o ucisku, konfiskatach i wszelkiego rodzaju okropnościach, które, jak utrzymuje, są tam dziś na porządku dziennym, chcąc, jak się zdaje, wmówić w was, Panowie, że panowanie austryackie dla włoskiéj ludności istnym było rajem w porównaniu ze stosunkami dzisiejszemi. Otóż, rozumiałbym, Panowie, że w kwestyach podobnych najwłaściwszą byłoby drogą, interesowanéj ludności przedewszystkiém sąd o tém pozostawić, azali się ona w polityczném niebie, czy téż w piekle znajduje. (Smiech). Owóż Lombardowie i reszta Włochów, nie tęsknią bynajmniéj za onym rajem austryackim i wyjąwszy może nielicznych a nędznych zbiegów dawniejszych ze zagrożonego obozu narodowego, nie znajdzie, myślę, żadnego Włocha, żadnego Lombarda, któryby stokroć nie wolał znosić dzisiejszych uciążliwości, jeśli są jakie, o czém nie wiem, niźli powrócić do czasów dawnego panowania cudzoziemskiego o którém wiemy przecież, jakiém było.

„Niechaj mi wolno będzie jednego jeszcze dotknąć punktu. Szanowny mówca zestawiał potém obecność Francuzów w Lombardyi z obecnością Francuzów nad Renem, dodając, że jednogłowy orzeł francuski w Lombardyi do tego samego dąży i toż samo znaczy co nad Renem, bo obecność jego stanowi i tu i tam: zbrojną, obcą interwencyą. Otóż, Panowie, nie zapominajcie wielkiéj téj różnicy, że Francuzi w Lombardyi i górnych Włoszech upragnionemi są sprzymierzeńcami i oswobodzicielami z pod nienawistnego jarzma cudzoziemskiego, podczas kiedy, rozpościerając się nad Renem, ambitnemi byliby zdobywcami. (Głosy: Wielka prawda!) Nie można tedy wcale zestawiać francuskiéj armii w Lombardyi z możliwą armią francuską nad Renem. Wspomnijcie tylko, Panowie, na Moskali nad Sprewą w latach 1813, 1814, 1815. Zapewneście ich nie uważali wtedy za nieprzyjaciół, za zbrojne zastępy waszéj wolności i waszemu dobru niebespieczne, za obcą interwencyą. Dziś, naturalnie, byłoby może inaczéj. (Smiech). Panowie! Żeby wam szczupłego czasu dłużéj nie zabierać, przestanę na tych paru uwagach, zrzekając się dalszych.

Poseł Pritwitz (z frakcyi umiarkowano-feodalnéj) powiada między innemi: „Że szanowny poseł Bentkowski rozwodził się z téj mównicy z sympatyami dla sprawy wyswobodzenia Włoch z pod obcego panowania, to nareszcie wytłómaczyć sobie mogę z jego stanowiska; że jednak szanowny poseł gdański oświadczał z téjże mównicy, jako całkiem niewłaściwą jest rzeczą objawiać tu uprawnione i prawowite sympatye*), tego zgoła u Prusaka nie rozumiem.“ Mówca dodaje, że sympatye jego nigdy nie są po stronie rewolucyonistów, i że chociaż protestant, sympatyzuje w tym razie z papieżem, w uznaniu pokrzywdzonéj zasady prawowitości monarszéj.

Pan Vincke w bardzo długiéj, dowcipnéj i znakomitéj mowie, bierze w obronę motywa wyrażone w raporcie komisyi i sprawę wolności włoskiéj. Zbija historycznym wywodem wszystko to, co poprzedni mówcy o prawowitości nienaruszalnéj wygnanych książąt włoskich prawili, i o buncie Włochów, pokazując, że gdyby się chciało podobnych trzymać wyobrażeń, należałoby strącić z tronu większą część dzisiejszych europejskich dynastyi, jako nieprawowitych, zaczynając od królowéj angielskiéj. „Siedźcie więc sobie w kącie“, woła „z waszemi pojęciami o buncie i o prawowitości.“

Minister Schleinitz zabiera powtórnie głos, tą razą, żeby dać objaśnienia co do udziału pruskiego gabinetu w powikłaniach włoskich, nie powiada wszelako nic takiego, czegoby każdy z gazet dawno już nie wiedział.

Marszałek izby zamyka dyskusyą i udziela głos do uwag osobistych.

Poseł Reichensperger: „Obawiam się, czym nie był źle zrozumiany przez szanownego posła Bentkowskiego. Powiedziałem wyraźnie, że rozumiem a nawet zupełnie usprawiedliwioną znajduję, kiedy narodowość jaka stara się wszystkiemi godziwemi środkami przyjść do samodzielności. Nie przypuszczam, ażeby szanowni posłowie polscy innego w téj mierze byli zdania, przypuszczana więc sprzeczność upada ku wielkiéj mojéj radości.“

Poseł Bentkowski: „Szanowny poseł koloński domniemywał się nieporozumienia między sobą a mną. Zdaje się w istocie, że się porozumieć nie możemy; leży to jednak w tém zapewne, iż szanowny mówca inaczéj odemnie pojmuje granice godziwości w obronie praw narodu. Szanowny mówca zdaje się upatrywać w długoletnim ucisku Lombardyi i Włoch środkowych przez Austryaków, coś całkiem godziwego; natomiast coś niepozwolonego, w usunięciu tego ucisku. Ja zaś na odwrot.“

Na tém skończyły się rozprawy. Ponieważ cała dyskusya toczyła się tylko nad motywami do wniosku komisyi żeby przejść do porządku dziennego, nie zaś nad samym wnioskiem którego nikt nie zaczepiał, izba przeto jednomyślnie wniosek ów przyjęła.

*) W oryginale: „legitime und legimiſtiſche“. (Przyp. Red. Dzien. Pozn.)

JKW. Książę Rejent raczył w imieniu N. Pana nadać prezesowi rejencyi luksemburgskiéj, ministrowi stanu Simonowi, gwiazdę do orderu orła czerwonego drugiéj klasy, a koniuszemu akademii rycerskiéj w Legnicy, byłemu rotmistrzowi Haenelowi, order orła czerwonego trzeciéj klasy na przepasce.

Berlin, 7 marca. Przy sposobności obrad nad budżetem zarządu poczty pruskiéj, wynurzył p. Żółtowski na przedwczorajszém posiedzeniu izby poselskiéj życzenie, ażeby w W. Ks. Poznańskiém powierzano urzędy pocztowe osobom, które władają językiem polskim. Komisarz rządowy, p. Philippsborn, uznał słuszność tego życzenia i nadmienił zarazem, że władze uwzględniały zawsze tego rodzaju potrzeby. Następnie przyjęła izba wniosek komisyi swéj téj treści: izba zechce wynurzyć oczekiwanie, że uporządkowanie doręczań zapozwów sądowych przez pocztę, mianowicie przez listowych wiejskich w drodze prawnéj, nastąpi ile podobna w czasie bliskim. Do długiéj i obszernemi mowami odznaczającéj się dyskusyi, dało następnie powód istniejące w Prusiech urządzenie 26 naddyrekcyi poczt. Pan Vincke postawił w tym przedmiocie wniosek, ażeby izba wyraziła oczekiwanie, że rząd ograniczy liczbę rzeczonych naddyrekcyi w ten sposób, że na przyszłość w każdéj prowincyi tylko jeden urząd naddyrekcyi pocztowéj istnieć będzie. Motywując wniosek swój, nadmienił p. Vincke, że wyrażone przezeń życzenie, już w roku zeszłym znaczną miało za sobą większość izby i powstawając głównie przeciw mnożącéj się pisaninie rozwodził się nad potrzebą decentralizowania wszystkich gałęzi administracyi pruskiéj. Wykazywał pomiędzy innemi, że niedawno temu przechodziło przez

biuro jeneralnego urzędu pocztowego rocznie 9000 podań, kiedy obecnie niejeden urząd naddyrekcyi poczty liczy ich do 30,000. Przeciw wnioskowi pana Vinckego wystąpił komisarz rządowy p. Philippsborn, p. Schmückert i minister handlu p. Heydt, którzy dowodzili, że istniejące obecnie w téj mierze urządzenie bez uszczerbku dla zarządu pocztowego zmienione być nie może. Za głosem ich poszła izba, uchylając wniosek p. Vinckego. Posiedzenie zakończyło się obradami nad petycyami, z których żadna nie odznaczała się rozleglejszém znaczeniem.

— Preussische Zeitung broniąc w szeregu wstępnych artykułów propozycyi ministeryalnych co do reorganizacyi wojska, twierdzi między innemi, że powiększenie armii nie przechodzi sił finansowych kraju. Jako dowód swego twierdzenia porównywa Prusy z Francyą i wykazawszy że Francya mając tylko jeszcze raz tyle mieszkańców co Prusy, płaci cztery razy więcéj podatków, przychodzi do przekonania, że zwiększenie armii nie będzie ciężarem dla kraju.

Natomiast prawie cała prasa pruska uważa proponowaną reorganizacyą wojska za szkodliwą dla kraju i zaczepia argumentacye Gazety Pruskiéj. Między innemi Gazeta Kolońska rozbierając niestósowność porównania Prus z Francyą powiada: „Co się tyczy Francyi, powinna wiedzieć Preuss. Ztg., że siła finansowa nie zawsze idzie w parze z liczbą dusz, że kraje w kulturze dawniéj posunięte miały czas do zebrania większego kapitału, a z krajów w równéj kulturze zostających są bogatsze te, które mają krótszą zimę i łagodniejszą temperaturę powietrza. Różnica ta nawet pokazuje się po różnych prowincyach pruskich. Potém ciężar podatków na dłuższy czas zawisł nie od wysokości sum ściąganych, ale od ich użycia. Dziesięć milionów rocznie wydawanych na cele wojskowe są większym ciężarem, niż 40 milionów na premia dróg żwirowych, kulturę ziemi, zakłady naukowe itp. Preus. Ztg. powinna porównywać nie cały budżet z całym budżetem, ale budżet wojskowy z budżetem wojskowym. Niechaj się zapyta samego p. Patowa ministra skarbu, a on jéj odpowie, iż tak powierzchownem porównywaniem z Francyą niczego nie dowodzi. Lepiéj przeto uczyni, gdy przypatrzy się budżetowi pruskiemu w ostatnich 10 latach. Tam się przekona, jeżeli zechce dobrze się rozpatrzyć, że zaczyna się siła finansowa wyczerpywać. Wyłożyła to jasno przed kilku dniami Ostsee Ztg. Możem zaręczyć Gazecie Pruskiéj, że mieszkańcy pruscy nad granicą hanowerską zazdroszczą stosunków podatkowych w Hanowerskiém. Prawda, że noblesse oblige! i chętnie życzymy sobie wielkości państwa, ale mimo to trzeba miarę zachować! National-Ztg. słusznie powiedziała, że jakkolwiek przypatrzymy się wojskowéj propozycyi, przekonujemy się, że stawia żądania, których dopełnić nie podobna. Czyliż na to jest minister wojny, aby nieustannie stawiał żądania do ministra skarbu, do izb i do ludu? Czyliż minister skarbu, sejm i lud nie mogą z swéj strony postawić żądań do ministra wojny? Czyliż nie można od niego żądać, aby za pomocą dotychczasowych środków więcéj dokazał? Łatwiéj stokroć w dwa lata wyćwiczyć żołnierza, aniżeli rok rocznie obejść się krajowi bez 69,000 robotników, a płacić mimo to rocznie 14 milionów w podatkach więcéj, niż dotąd.“ W tym samym sensie odzywa się Deutscher Botschafter: „Ponieważ obecny czysty dochód podatków bezpośrednich i pośrednich (włącznie z dochodem z soli i loteryi) wynosi mniéj więcéj 62 milionów talarów, przypada zatém z tego dochodu na przyszły budżet wojskowy, przyjmując go tylko na 49 milionów, 79 wyraźnie siedmdziesiąt dziewięć procentów. Jeżeli podatki o 16½ miliona talarów podwyższone zostaną, natenczas cały dochód państwa wynosić będzie 78½ miliona a budżet wojskowy pochłonie z nich przeszło 62 procentów. Francya zużywa na wojsko i flotę około 32 procent z tych podatków, Anglia około 42 procent i Austrya około 40 procentów. W stosunku do siły podatkowéj, gdyby nawet ta znieść mogła pomnożenie podatków o 16½ miliona talarów, wydawałyby Prusy na etat pokojowy około 81 procent więcéj od Francyi, około 48 procent więcéj od Anglii i około 53 procent więcéj od Austryi, przyczém nie można pominąć, że Anglia i Francya posiadają wielką flotę, i że Austrya w budżecie wojskowym przekroczyła swoje siły i przez to powikłała się w owe trudności finansowe, które potęgę jéj dzielnéj armii w stanowczéj chwili sparaliżowały.“ Botschafter rozbiera daléj argumentacye publicznych dzienników i powiada: „Jeżeli orzeczenia te zbierzemy z setkami listów z wszystkich kończyn ojczyzny, natenczas zdaje nam się niepodobieństwem, żeby reprezentanci kraju, którzy na to nazwisko zasługują, propozycyą rządową przyjęli.“

GALICYA.

Kraków, 29 lutego. Podaliśmy w krótkości treść obrad zgromadzenia walnego Towarzystwa rólniczego: uzupełniamy je dzisiaj niektóremi szczegółami. Prezes w mowie swojéj powiedzianéj przy otwarciu posiedzenia wynurzył zadowolnienie z powodu powszechniejszego udziału w obradach zebrań ogólnych, aniżeli w roku ubiegłym, nie tając jednak, że Towarzystwo rólnicze ościenne okazuje bez porównania więcéj życia i rozleglejszą rozwija działalność. Nie możemy się w tém miejscu powstrzymać od uwagi, że tylko zespolenie wszystkich sił umysłowych i moralnych w Królestwie Polskiém, tylko centralizacya wszelkich usiłowań jest głównym powodem, że Towarzystwo tamtejsze tak błogie wydaje owoce; gdzie nie ma téj wspólności i ześrodkowania, tam przy najlepszych dążnościach drobne tylko mogą być rezultaty, bo w ciasnych zyskane zakresach, tam mimo najlepszych chęci uchronić się nie można od niekorzyści powiatowszczyzny. Dałby Bóg, aby udało się w Galicyi połączyć w jedno obadwa Towarzystwa, krakowskie i lwowskie, a niezawodnie i w Poznaniu byłoby pożądaną rzeczą, pójść za przykładem Towarzystwa warszawskiego, które pod opieką tamtejszego rządu i staraniem tylu tysięcy obywateli tak pięknie się rozwija. Czyżby obywatele poznańscy nie mieli potrzeb wspólnych w rzeczach gospodarstwa? Zwracając się do przerwanego wątku naszego sprawozdania, szanowny prezes upatrywał niedostateczne owoce działań Towarzystwa krakowskiego w braku stósownéj do tego organizacyi i zwracał dobitnie uwagę na potrzebę stałych w kraju korespondentów. Przechodząc do spraw bieżących, zawiadomił zgromadzenie o urządzającéj się szkole rólniczéj w Czernichowie i zapowiadał inauguracyą jéj na 18 czerwca, dodając, że do zupełnego jej urządzenia potrzeba jeszcze 11,000 złr. funduszu. Na ten sam czas zapowiedział wystawę zwierząt, płodów i machin rólniczych, wynurzając nadzieję, że tegoroczna wystawa wynagrodzi obywateli gorliwych o postęp gospodarstwa za rok przeszły, w którym wystawa odbyć się nie mogła.

Ze sprawozdania komitetu czytanego przez sekretarza p. Jawornickiego przytaczamy, że komitet w roku ubiegłym czynił stósowne kroki u rządu w sprawie opodatkowania wódki i podobnie jak Towarzystwo lwowskie w sprawie zastósowania kadastru do przyszłego wymiaru podatków gruntowych.

Dzisiaj odbyło się drugie walne posiedzenie Towarzystwa, które trwało od 10 z rana do 4 po południu. Dzisiaj podobnie jak wczoraj po posiedzeniu zebrali się wszyscy zgromadzeni obywatele i delegowani Towarzystw warszawskiego i lwowskiego na wspólny obiad, przy którym najserdeczniejsza panowała wymiana uczuć. Pomiędzy licznemi toastami wnoszono na cześć rólników, co lemiesz zamieniając w oręż bronili kiedyś kraju pod skwarném niebem południa i wśród lodów północy. I tak wniósł najprzód prezes Towarzystwa p. Michał Badeni zdrowie naczelnika rządu, radzcy nadwornego p. Wukasowicza, na co ten odpowiedział toastem na cześć Towarzystwa rólniczego krakowskiego.

— Dnia 18 lutego odbyło się uroczyste poświęcenie walcowni żelaza w Tylmanowéj nad Dunajcem, na którą zjechało się licznie obywatelstwo sąsiednie i dalsze; gościnność szanownego gospodarstwa państwa Berskich dodawała całéj uroczystości wiele serdecznego uroku.

— Dnia 26 lutego odbyło się publiczne posiedzenie Towarzystwa Naukowego, w sali prawnego kollegium. Posiedzenie zagaił b. prezes Towarzystwa, pan Franciszek Wężyk, przemową, w któréj zdawszy sprawę z działań Towarzystwa w ciągu minionego roku, a mianowicie z czynności Wydziału nauk przyrodniczych i ścisłych, wydziału przodkującego innym w pracy, zdał następnie naczelnictwo Towarzystwa, zapraszając nowo obranego prezesa do zajęcia krzesła prezydyalnego. Zająwszy takowe, pan Józef Majer, były rektor uniwersytetu Jagiellońskiego, który już poprzednio przez lat cztery Towarzystwu przewodniczył, w wymownéj przemowie wskazał wzniosły cel prac Towarzystwa i wytknął drogę jego dążeń. W końcu zabrawszy głos członek Towarzystwa, p. Paweł Popiel, odczytał życiorys znanego rodakom i zasłużonego krajowi męża, śp. Józefa Gołuchowskiego, przed rokiem zmarłego.

FRANCYA.

Paryż, 4 marca. Dzisiejszy Monitor ogłasza bardzo zręcznie napisaną notę dyplomatyczną ministra Thouvenela, wystósowaną do posła francuskiego przy dworze turyńskim, barona de Talleyrand, w któréj zawarte są ostatnie warunki rządu francuskiego, tyczące się sprawy włoskiéj, wraz z wywodem dyplomatycznym przyczyn, dla jakich tenże rząd zmuszonym został do ich podania. Co do głównéj treści nie ma w téj depeszy nic nowego, wyraźnie jednak wypowiada minister Thouvenel, że królowi sardyńskiemu wolno się zastósować do życzeń rządu francuskiego lub nie, wszakże tylko w pierwszym razie wzięłaby Francya na się odpowiedzialność za to co się stanie, w drugim zaś musiałaby Sardynia sama o sobie myśleć i sprawę włoską wziąć wyłącznie na swoje barki. Druga nota dyplomatyczna ministra Thouvenela, którą także Monitor ogłasza, jest napisaną do hr. Persignego, posła francuskiego w Londynie, przesyłając mu depeszę do dworu sardyńskiego wydaną, aby ją rządowi angielskiemu zakomunikował. Co do sposobu, w jaki rząd francuski przyjął odpowiedź rządu sardyńskiego na swoje wnioski i obwieszczenia jego w krajach włoskich, rozmaite i po części przeciwne sobie obiegają wieści. Ludzie Piemontowi nie przychylni, których tutaj w kołach zwłaszcza urzędowych i finansowych liczba jest niemała, twierdzą, że cesarz w najwyższym stopniu jest zagniewany i nieomieszka oświadczyć rządowi toskańskiemu, iż daremną będzie rzeczą kusić się o przyłączenie do Piemontu. Przeciwnie zaś przyjaciele sprawy włoskiej nie przestają wypowiadać tego przekonania, o którém już kilka razy wspomnieliśmy, że wszystko co zaszło jest tylko pozorną wojną dyplomatyczną, która się skończy jak najlepszą zgodą i zajęciem z jednéj strony Toskanii, z drugiéj Sabaudyi i Nizzy. Zdaje się, jak domyślać się można i jak to wyraźnie twierdzi Courrier du Dimanche, że odpowiedź rządu sardyńskiego będzie mniéj więcéj w tym duchu: król wprawdzie osobiście przyjmuje warunki cesarza, ale musi ich udzielić ludności krajów włoskich i wyrozumie ich wolą, do czego się już był od dawna zobowiązał. Rząd francuski ma podobno nadzieję, że ludność toskańska jest jeszcze tak dalece pod wpływem wspomnień dawniejszéj swojéj niepodległości, iż z łatwością głosowanie powszechne na tę stronę skierować się może; opinia ta jednak jest mylną; jak bliska przyszłość okaże. W niektórych dziennikach pojawia się także wiadomość, jakoby zgoda z Piemontem na innej zasadzie już przyszła do skutku. Ponieważ Austrya podobno stawia casus belli w przypadku przyłączenia Toskanii, przeto król Wiktor Emanuel ustąpi co do tego punktu i nie przyjmie ofiarowanego sobie przez ludność zarządu, ale za to otrzyma Romanią na zupełną bezwarunkową własność, uwolnioną od wszelkiego zwierzchnictwa papieskiego. To więcej niż pewną, że stosunki dyplomatyczne między Francyą a Rzymem są w obecnéj chwili jak najgorsze, niemal zerwane od chwili, kiedy na kandydata do wikaryatu romańskiego podano króla Wiktora Emanuela. Nietylko z resztą przeciw Sardynii wywodzi rząd papieski rozmaite skargi, ale i przeciw rządowi toskańskiemu czytamy w ostatnich dziennikach rzymskich, jeźli się sprawdzą, nader słuszne utyskiwania. W Toskanii podobno nietylko listy do osób rządowych w Rzymie pisane, ale i do cudzoziemców zabierają i po przejrzeniu częścią bardzo opóźnioną odsyłają, częścią zaś niszczą. Są to sposoby, które wprawdzie u rządów despotycznych uchodzą za całkiem dozwolone i naturalne; każdemu znane państwo, gdzie się to na wielkie rozmiary praktykuje: ale rząd patryotyczny, na woli ludu oparty, ten takich środków chwytać się nie powinien i niepotrzebuje bo w uznaniu obywateli i ich współczuciu ma najlepszą obronę przeciw wszelkim zabiegom nieprzyjaciół. Zdaje się że rząd toskański jest pod tym względem w dość trudném położeniu i ma do walczenia z małą wprawdzie ale bardzo niebespieczną i zuchwałą garstką przeciwników, słychać bowiem, że ostatniemi dniami odkryto w Florencyi spisek, mający na celu wymordowanie wszystkich osób znajdujących się teraz u steru. — Wspominaliśmy wczoraj, jak niektóre dzienniki angielskie nie taiły swego gniewu z powodu oświadczeń mowy cesarza Napoleona tyczących się Sabaudyi; oprócz przytoczonego już Times i Morning Postu, rozprawiają dzisiaj w téj samej materyi: Morning Advertiser, Daily News, Morning Herald, Telegraph i Standard daleko większą jeszcze gwałtownością. Nowemu wymysłowi dziennika Morning Chronicle o traktacie rosyjskim gwarantującym Austryi posiadanie Węgier i zabiegach księcia heskiego, zadaje fałsz w bardzo energicznych wyrazach Gazeta Naddunajska wychodząca w Wiedniu, organ hrabiego Rechberga. — Wieści o przygotowaniach wojennych rządu francuskiego nie ustają, słychać owszem, że niebawem powołani zostaną do pułków wszyscy urlopowi żołnierze, nie wyjmując nawet gwardyi cesarskiéj, a obok tego rzeczą jest pewną, że władze w Algieryi i Korsyce odebrały rozkaz, aby jak najstaranniéj brzegi morskie zabespieczyć i uzbroić. — Kardynałowie arcybiskupi, którzy przybyli do Paryża na posiedzenie senatu, złożyli do biura petycye swoich dyecezyi o korzyść władzy świeckiéj papieża.

— Piszą do Czasu, że adres do papieża księcia będących za zakończeniem sprawy rzymskiéj szkody Rzymu a z zyskiem narodowości, znajduje liczne podpisy, i że gdyby przypuszczano do niego świeckich, cały Paryż podpisałby go. — O. Lacordaire ogłosił broszurę. „La liberté de l'Eglise et

lie.“ Jest-to broszura dość godząca, która za- a niektóre piękne myśli.

Paryż, 5 marca. Jak mowa cesarza Napoleona mierne zrobiła wrażenie w Piemoncie i Toskanii, depesza ministra Thouvenela do posła w Turynie eyranda wywołała bardzo wyraźne nieukontento- ie między dyplomatami zagranicznemi. Zanosi na to, że cesarz Napoleon będzie wkrótce na owisku zupełnego odosobnienia, odstręczył bo- m przez rozmaite zwroty swojéj włoskiéj polityki dobrze dwory, jako i ludy; stracił wiarę u je- h zamiarem zajęcia Sabaudyi i Nizzy, u drugich zamiarem oderwania Toskanii od unii włoskiéj, ew życzeniom całéj ludności; popsuł sobie za- wanie z papieżem, i z liberalistami, Austryą głę- o rozjątrzył, w Anglii zazdrość do najwyższego nia rozbudził, a w Rosyi i Prusach ma od dawna tych nieprzyjaciół. Mimo to jednak obawa przed gą francuską, naprężenie finansowe i polityczne wszystkich niemal krajach zachodzące, a nade- ystko zazdrości wzajemne i niedowierzania zobo- ie mocarstw sprawią niezawodnie, że mocarstwa raniczne będą musiały stłuc swoje żale do ce- a Napoleona, a zawikłanie i sabaudzkie i wło- e zakończy się na papierze. Sabaudya zostanie eloną do Francyi mimo krzyków parlamentu i anników angielskich, mimo kwasów całego ciała lomatycznego, a nawet i Anglicy nie przypuszczają y ta kwestya mogła wojnę sprowadzić, gniewy z powodu objawiane, są jedynie tylko na ustra- nego. Z drugiéj strony przeprowadzi zapewne i mont swój program co do unii włoskiéj, który mu podobieństwo interwencyi bądź francuskiéj, bądź tryackiéj ułatwia. W ogóle jednak jest w Paryżu ekonanie, że w kołach rządowych tutejszych za- iedziane głosowanie powszechne w Toskanii i ilii bardzo niełaskawie przyjętém zostało. Pan sburg, pełnomocnik francuski przy rządzie tos- kim, odebrał podobno z Paryża stanowcze in- ukcye, aby jak najmocniéj panu Ricasolemu zga- jego postępowanie, a prócz tego jeden z Bona- tych, który się niebawem do Florencyi wybiera, oświadczyć imieniem cesarza ministrom toskań- m, że zjednoczenie z Piemontem jest najzupełniej- m niepodobieństwem. W podobnym duchu prze- wia dzisiaj Constitutionnel, którego artykuł, ac mniéj więcéj objaśnieniem noty ministra Thou- ela, stara się przytém okazać Toskanii wszystkie ządowszyści, któreby dla niéj wynikły, gdyby została od- rzym niem i niepodległém państwem. Niewątpliwie jed- wanie Toskania rad takowych nie posłucha; system rządzosowania powszechnego już od dawna uchwalonym ów zostanowionym został na umyślnym w tym celu źnion dzie ministra Cavoura z Ricasolim i Farinim, a któ dziewają się w Turynie, że do 20 t. m. wypadek za cosowania stanowczo już znanym będzie. Z resztą e pa we zawikłanie w sprawie włoskiéj powiększyło jesz- je: ale wzburzenie umysłów w państwie Kościelném, taki zególnie w Marchiach, gdzie obywatele zaczynają zebu erać się płaceniu podatków i zbierają podpisy do a naresu, w którym domagają się od mocarstw euro- przy skich, aby ich z pod rządu papieskiego uwolniono. wzg Między dokumentami tyczącemi się sprawy sa- lcze dzkiéj, które lord Russell przedłożył parlamento- i zuch znajduje się kilka bardzo ciekawych listów lorda e ost wleya, donoszących o najuroczystszych zaręczeniach jący ra biego Walewskiego, jako cesarz nie myśli o zabo- ych si Sabaudyi. — Na żądanie lorda Elgina, wysłanego ak nie zez rząd angielski do Chin, w celu rozpoczęcia iewu adów z dworem pekińskim, polecił rząd francuski tyczą samo zadanie baronowi Gros, który już dawniéj imie ordem Elginem podpisał traktat z Tien-Tsing. Oba- j sam aj pełnomocnicy odpłyną 11 t. m. tym samym pa- New statkiem na miejsce swego przeznaczenia. Baron lard ros otrzyma jeszcze upoważnienie od rządu fran- nu wy skiego, aby zawrzeć traktat z cesarzem anamityckim, traktatóry oświadczył chęć zakończenia wojny i ułożenia nie Wę dobrowolnego z Francyą. Rząd hiszpański wy- w bar w tym samym celu pełnomocnika do Turynu. — ajskie senacie i ciele prawodawczém zanosi się tą razą hberg większą niż kiedykolwiek opozycyą. W pierwszym u fran owych zgromadzeń odegra główną rolę sprawa pa- ebawe eska, na któréj poparcie organizują prałaci i legi- wi żoł miści różne adresa i petycye; w drugiém zaś sprawa a obo traktatu handlowego z Anglią, zwłaszcza, że wielka i i Ko zba deputowanych, z prezydentem hrabią Morny brzeg czele, należy do stronnictwa bezwzględnéj opieki owie ar ndlowo-przemysłowéj. Walka z tego powodu prze- cdzeni w rządowi będzie zapewne tém uporczywsza, że tu ezyi n odzi o interes materyalny, który najbardziéj ludzi ojątrza; zdaje się jednak, że cesarz nie ustąpi od ksi sad swoich, już bowiem w mowie swojéj od tronu iéj be powiedział, że stanowczo wziął na się odpo- znajdu iedzialność za ten wielki i ważny środek. o nie chać nawet, że rząd cesarski rozpoczął już z Zoll- Lac reinem układy względem podobnego handlowego se et traktatu, szczególnie w tym celu, aby uzyskać zna- czne zniżenie na wina i wódki francuskie. — Dawniejszy deputowany Jules de Lasteyrie wydał u księgarza Michała Lévy pierwszy tom bardzo zajmującego i ważnego dzieła, to jest: Historyi chronologicznéj wolności politycznéj we Francyi.

WŁOCHY.

Turyn, 3 marca. Uchwała, aby o losie Włoch środkowych rozstrzygało ostatecznie głosowanie powszechne, jest skutkiem osobistéj narady pomiędzy hrabią Cavour a panami Farini i Ricasoli. Narada ta odbyła się, jak się zdaje, w Kremonie lub Parmie. Przed powrotem do Turynu hr. Cavour razem z Farinim zwiedził prowincye Emilii. — W ostatnich dniach król Wiktor Emanuel mianował 32 nowych senatorów; pomiędzy nimi znajdują się: jenerałowie Fanti, Durando, Menabrea, biskup kremoński, (Cremona) hr. Arrivabene, profesorowie Panizza i Condoni, margrabia Pallavicini i hr. Belgiojoso, dawniejszy podesta Medyolanu. — Podług depeszy biura telegraficznego Reutera, rząd austryacki na zapytanie Francyi, jakie stanowisko w sprawie wcielenia Sabaudyi zająć zamyśla, odpowiedział, iż pozostanie niemym świadkiem i niezałoży protestacyi przeciw przyłączeniu Sabaudyi do Francyi, ponieważ sprawa ta bezpośrednio Austryi nie obchodzi. — Listy z Florencyi z 27 lutego donoszą, iż papież rozkazał kongregacyom duchownym w Romanii, aby posiadłości swoje sprzedały, i za odebrane pieniądze kupiły renty papieskie lub papiery hiszpańskie. W Marchiach i w Umbryi Jezuici także sprzedają wszystkie swoje dobra. — Do Toskanii codziennie przybywają wychodźcy z Neapolu i z Sycylii. — Cavour wystósował do pełnomocników sardyńskich za granicą 20 lutego okólnik, w którym zwraca ich uwagę na rozporządzenie dawniejszego gubernatora Wenecyi pana Bissingen wydane do delegacyi austryackich w téj prowincyi. Podług tego rozporządzenia bowiem wolno każdego wziąć do kompanii karnych, po którymby się, sądząc z jego obecnego lub dawniejszego postępowania, spodziewać można, iż przeciw rządowi austryackiemu ma nieprzyjazne zamiary. Pan Cavour słusznie uważa, iż na mocy tak ogólnego wyrażenia, cała męzka ludność Wenecyi mogłaby być poddaną pod arbitralne sądy wojenne. — Turyński dziennik Opinione zaręcza, iż hrabia Cavour odpowiedział rządowi francuskiemu, iż wkrótce przedłoży powody, które nie pozwalają Sardynii przyjąć propozycyi francuskich, i że wezwał Francyą, aby zatwierdziła wcielenie, jeżeli ludności przez głosowanie powszechne życzenia swoje objawią. — Dziennik Corriere Mercantile twierdzi, iż w Włoszech środkowych znajduje się obecnie 48 tysięcy regularnie uorganizowanego wojska. — W skutek demonstracyi młodzieży uniwersyteckiéj w Rzymie, relegowano ośmiu akademików. Reszta żądała zmienienia kary lecz nadaremnie. Do Ankony przybywają bezustanku posiłki austryackie. — Nowy namiestnik Wenecyi, kawaler Toggenburg, złożył 21 lutego z urzędu delegata prowincyonalnego Wenecyi, hrabiego Valmarena, podejrzanego o sympatye włoskie, a na jego miejsce mianował delegatem weneckim kawalera Piombazzi; delegat mantuański podobnież z urzędu złożonym został. — Znany hotel all' Aquila nera w Weronie przez policyą austryacką zamknięty został, ponieważ podejrzywano gospodarza, Szwajcara rodem, o przyjmowanie ajentów piemontskich i patryotów włoskich; gospodarza samego wygnano z cesarstwa austryackiego. — W Wenecyi władza austryacka zakazała urzędnikom nosić brody i kapelusze à la Cavour.

— Wiadomości telegraficzne z Neapolu sięgające do dnia 3 b. m. donoszą, że w tém państwie rozwinięto znaczne siły wojskowe i że wojska obozują pod gołém niebem. Wielu z wyższéj szlachty zostało aresztowanych. Ten przypadek spotkał i księcia Torella, którego jednakże później znów puszczono na wolność przeciwnie zaś jego brata, margrabiego Bella i innych z szlachty zatrzymano dotąd w więzieniu. Podług listów z Sycylii zamordowany tam został jeneralny prokurator w Mesynie, a na dyrektora policyi rzucono bombę, która dwóch ludzi zraniła. — Z Rzymu donoszą pod dniem 3 b. m., że w Marchiach panuje wzburzenie. Na zabudowaniach w Witerbo zawieszono trójkolorową chorągiew. Zapewniano, że rząd gotuje notę dyplomatyczną, wykazującą podburzania sardyńskie. Naczelnik ruchu zakazał palenie tytóniu i grę w loteryą, którego to zakazu wszędzie usłuchano.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 8 marca. Czytamy w Gazecie Szląskiéj, że do wniosku niektórych mieszkańców W. Księstwa Poznańskiego aby rok szkólny w gimnazyach katolickich podobnie jak w ewanielickich zaczynał się na wielkanoc, tak aby wielkie wakacye w środku lata mogły się odbywać, pan minister spraw duchownych się nie przychylił, odwołując się do dawnéj tradycyi, zwłaszcza, że udzielanie nauki podczas skwarów letnich miesięcy w istocie żadnéj szkody nie sprawia, jak mylnie twierdzono.

— Kandydatom do urzędu nauczycielskiego: Marcelemu Gieburowskiemu, oddaną została tymczasowo posada nauczycielska przy katolickiéj szkole w Szwederowie, powiecie bydgoskim, Marcinowi Kamnitz, posada nauczycielska przy szkole katolickiéj w Toniszewie, powiecie wągrowieckim; Walenty Czajkowski zaś, tymczasowy dotąd nauczyciel szkoły katolickiéj w Trzemżalu, powiecie mogilnickim, stale potwierdzony został na urzędzie.

— Z powodu obchodzenia katolickiego święta Zwiastowania Najśw. Panny Maryi, dnia 26 marca r. b., naznaczone na ten dzień jarmarki przełożone zostały jak następuje: w Międzychodzie, Wolsztynie i Swarzędzu na dzień 27 marca; w Sremie, Lesznie i Rogoźnie na dzień 27 i 28 marca; w Poznaniu na dzień 27, 28, 29, 30, 31 marca, 1, 2 i 3 kwietnia; w Kobylinie na dzień 27, 28 i 29 marca r. b.

Z pod Trzemeszna, 3 marca. W nrze 14 Dziennika Pozn. z dnia 18 stycznia r. b. doniesiono, iż jeden z plebanów katolickich powiatu mogilnickiego, nie posiadający języka niemieckiego, zwrócił kr. radzcy ziemiańskiemu w Mogilnie formularze spisów ludności, przesłane sobie do wypełnienia w tym roku w niemieckim tylko języku z prośbą, aby mu takowe jak dawniéj z polskiém tłómaczeniem przesłano. Gdy zaś kr. radzca ziemiański pod dniem 31 grudnia r. z. odsyłając zwrócone formularze petentowi, oświadczył: „iż duchowni w państwie pruskiém są urzędnikami i jako tacy muszą umieć po niemiecku,” udał się rzeczony pleban z zażaleniem do kr. rejencyi w Bydgoszczy, żądając, aby jak dawniéj, formularze do spisów ludności, przesłane mu były z polskiém tłómaczeniem. Pod dniem 21 lutego r. b. odebrał wspomniony pleban od kr. radzcy ziemiańskiego w Mogilnie, następującą odpowiedź w polskim języku, którą, wierny danemu przyrzeczeniu, dla uzupełnienia doniesienia z d. 18 stycznia r. b. dołączam dla wiadomości wszystkich, których wypadek ten obchodzić może:

„Skoro bowiem Wielmożny arcybiskup kr. rejencyi w Bydgoszczy sam zapewnił, że W. ksiądz dobrodziéj tyle wiadomości w niemieckim języku nieposiadasz, abyś kolumny listy populacyjnéj z pewnością wypełnić mógł, przesełam W. panu w miarę regulaminu z dnia 14 kwietnia 1832 formularz z polskiém tłómaczeniem wygotowany, który Wielmożny pan spiesznie wypełnić i w przeciągu trzech dni takowy nadesłać mi raczysz. Tą razą dawniejszy formularz w ostatniéj linii użytym być jeszcze może. Mogilno, 21 lutego 1860. Król. radzca ziemiański. Kuehne.

„Do JMci księdza P. proboszcza w K.”

Równocześnie i to nadmienić należy, iż w powiecie mogilnickim wezwał w tych dniach kr. radzca ziemiański JJMM. księży dziekanów, aby mu przesłali spiesznie wykaz imienny tych księży, którzy raporta władzy świeckiéj zdawać i korespondować z nią w niemieckim języku bez trudności (ohne Schwierigkeit) są zdolni. Jesteśmy tego zdania, że JJMM. księża dziekani znieść się wprzódy z konfratrami swoimi i porozumieć muszą i od każdego z księży zażądać oświadczenia, o ile który z nich może i chce w korespondencyach z władzami świeckiemi używać niemieckiego języka

Z Mogilnickiego, 6 marca. W Trzemesznie, słynném od wielu lat szkołami, w których się kształci młodzież męska, założyła Wielmożna pani z Podlewskich Białkowska od przeszło roku wyższy zakład naukowy dla płci żeńskiéj. Szanowna ta pani mimo wielu przeciwności, trudów i przykrości z niezrównaném poświęceniem i sumiennością zajęła się szczupłą liczbą powierzonych sobie panienek, które skutkiem tego w krótkim czasie znaczne w naukach poczyniły postępy. Jakkolwiek obecnie liczba uczennic zawsze jeszcze nie liczna, zakład pani Białkowskiéj wzniósł się przecież widocznie, bo w nim teraz już kilku profesorów lekcye udziela; życzyćby tylko należało, aby więcéj jeszcze wzrósł, co stać się jedynie może, gdy szanowni rodacy porzucą przesąd, iż córki wykształcić dobrze można tylko w wielkiém mieście, albo w domu pod kierunkiem guwernantki cudzoziemki. Jeżeliby pierwsze co do innych miast mogło być poniekąd słuszném, do Trzemeszna żadną miarą zastósować się nie da; pani Białkowska będąc sama gruntownie wykształconą, wychowawszy już kilka pokoleń panien, może przy swém doświadczeniu i światłéj pomocy duchownych, profesorów gimnazyalnych, jak niemniéj dobrego nauczyciela muzyki na równi postawić zakład swój z każdym zakładem większych miast. Co do drugiego, wychowania córek pod przewodnictwem cudzoziemki porównać nie można z wychowaniem pod okiem osoby przejętéj całą duszą tém co swojskie, co ojczyste, a co więcéj osoby dla swego charakteru i poświęcenia na największy zasługującéj szacunek. Zakład ugruntowany na zasadach, jakiemi przejęta jest pani Białkowska, ożywiany jéj duchem, dla naszego mianowicie i okolicznych powiatów jest potrzebnym, jest, powiedziałbym, koniecznym; dla czego tém więcéj o jego wzrost, i trwałe istnienie starać się powinniśmy, nietylko aby pokazać, że dla nas najkorzystniejszém i najmilszém co swoje, ale aby zarazem dać dowód, że umiemy uczcić i uszanować poświęcenie się dla sprawy ogółu.

Z nad Wełny, 29 lutego. Na dniu 28 lutego odbyło się we Wągrówcu pierwsze zebranie stowarzyszonych Nowego Towarzystwa kredytowego dla Wielkiego Księstwa Poznańskiego, czyli jak teraz rządowe władze systematycznie nazywać wolą prowincyi poznańskiéj, w celu wybrania jednego członka do zebrać się mającego komitetu. Po zagajeniu posiedzenia w jednym tylko języku krajowym tj. w języku niemieckim, odpisanym został przez deputowanego, już przez wyższe władze zamianowanego, z gotowego nadesłanego formularza, protokół z wypełnieniem ilosci znajdujących się na zebraniu członków i wypadku oboru. Na jedenastu zebranych członków sześć głosów otrzymał pan W. z Ł. przewodniczący deputowany w terminie rzeczonym. Wszelkie na ten termin wzywające pozwy, również protokół został w jednym tylko krajowym, a to w niemieckim języku spisany. Na zebraniu obecni członkowie Polacy zażądali od deputowanego po dwakroć spisania protokółu polskiego, w skutek czego deputowany kończąc protokół, umieścił na końcu żądanie obecnych członków Towarzystwa Polaków, aby protokóły obok niemieckich także po polsku prowadzono, oraz aby pozwy do Polaków po polsku wydawanemi były. Co się zaś tyczy teraźniejszego spisania protokółu, wymówił się nieposiadania polskiego języka. Ponieważ według rozporządzeń wyższych, tylko przewodniczący i dwóch przez niego mianowanych asystentów protokół podpisuje, po onego przez tychże podpisaniu protokół zamknięto. Nowe Towarzystwo ziemstwa kredytowego dla prowincyi Poznańskiéj systematycznie unika języka polskiego we wszelkich działaniach, począwszy od listów zastawnych i kuponów aż do prowizyjnych kwitów.

†

Nabożeństwo żałobne za duszę śp. **Jana Skrzyneckiego**, wodza naczelnego b. wojsk polskich, odbędzie się we **Wągrówcu** w kościele farnym 13 b. m. we wtorek, podczas którego p. Kortowicz, dyrektor muzyki tumskiéj z Gniezna, ofiarował się wraz ze swą orkiestrą wystąpić z „Requiem“ Haydna. [434]

Obwieszczenie. [343]

Listy zastawne W. X. Poznańskiego 4% Nr. 30/1756 Grabowo powiat Wrzesiński na 100 tal. wraz z kuponami od św. Jana 1856 do Bożego Nar. 1860., Nr. 87/4396 Przytoczna powiat Babimostski na 25 tal. wraz z kuponami od św. Jana 1856 do św. Jana 1857

również list zastawny W. X. Poznańskiego 3½% Nr. 36/1082 Wargowo pow. Obornicki na 20 tal. wraz z kuponami od św. Jana do Bożego Nar. 1858 r.

wedle podania gospodyni Cecylyi Elsnerowéj w Zaborowie powiatu Babimostskiego przy pożarze ognia w domu dominialnym w nocy od 31 października do 1 listopada 1856 r. się spaliły.

Każdy, któryby w posiadaniu tych listów zastawnych znajdować się mógł, wzywa się aby się do uzasadnienia swoich pretensyi w terminie na dzień

6 lipca 1860 przed południem o godz. 11

przed ur. Crousaz, radzcą sądu powiatowego w izbie instrukcyjnéj wyznaczonym zgłosił, inaczéj bowiem całkowitego umorzenia wspomnionych listów zastawnych oczekiwać może.

Poznań, dnia 10 grudnia 1859.

Królewski Sąd powiatowy.
wydział dla spraw cywilnych.

Obwieszczenie. [433]

Dnia 30 marca r. b. z rana o godzinie 10 sprzedane zostaną przed tutejszym ratuszem przez naszego komisarza aukcyjnego Hoppe rozmaite mahoniowe meble w wartości ogólnéj 668 tal., między któremi meblami się fortepian mahoniowy znajduje, w drodze aukcyi publicznéj. Chęć mających kupienia zaprasza się na termin ten.

Śrem, dnia 2 marca 1860.

Królewski sąd powiatowy
wydział pierwszy.

Pewien młodzieniec poszukuje miejsca jako nauczyciel domowy. Bliż. wiad. w eksp. Dzien. Pozn. [436]

Otworzenie konkursu. [432]

Królewski Sąd powiatowy w Lesznie, wydział pierwszy,

dnia 5 marca 1860, o godz. 6 po połud.

Względem majątku dziedzica dóbr Ernesta Müllera w Małém Krzycku otworzono konkurs powszechny.

Tymczasowym zawiadowcą masy mianowano dziedzica dóbr Langego w Święciochowie.

Wzywa się wierzycieli dłużnika spólnego, ażeby w terminie wyznaczonym **na dzień 17 marca 1860 przed południem o godzinie 11**

przed asesorem sądu ur. Połomskim w izbie pod nr. 17 zdali swe oświadczenia i propozycye względem zatrzymania rzeczonego zawiadowcy albo ustanowienia innego tymczasowego administratora.

Ktokolwiek od dłużnika spólnego ma coś w pieniędzach, papierach albo innych rzeczach w posiadaniu lub zachowaniu, albo ktokolwiek jest mu coś dłużnym, wzywa się, ażeby mu nic nie wydał albo wypłacił, ale raczéj o posiadaniu rzeczonych przedmiotów **aż do 26 marca r. b. włącznie** sądowi albo zawiadowcy masy doniósł i wszystko, z zastrzeżeniem swych mniemanych praw, do masy konkursowéj oddał. Dzierżyciele zastawu i inni wierzyciele dłużnika spólnego, z temiż równe prawa mający, o fantach w posiadaniu będących tylko donieść potrzebują.

Zarazem wzywamy wszystkich, którzy wystąpić chcą z pretensyami do masy jako wierzyciele konkursowi, ażeby z nimi, czy o nie już proces wytoczony czy nie, z zażądaniem dla nich prawa pierwszeństwa aż

do 4 kwietnia r. b. włącznie

na piśmie albo do protokułu n nas się zgłosili, a potém do rozpoznania wszystkich w wyznaczonym czasie oznajmionych nam pretensyi, jako też, gdyby za potrzebne uznaném być miało, do ustanowienia zawiadowcy stałego

dnia 27 kwietnia r. b. przed południem o godzinie 10

przed zwyż wymienionym komisarzem w izbie pod nr. 17 się stawili.

Kto na piśmie się zgłasza, powinien przydać duplikat podania i załączonych mu skryptów.

Każdy wierzyciel, nie mieszkający w obwodzie naszego urzędu, musi, oznajmując nam pretensyą, wyznaczyć pełnomocnika z mieszkających w miejscu, albo zamiejscowych, jednakże mających u nas prawo praktykowania rzeczników, i donieść do akt, kto nim jest.

Tym, którzy tutaj znajomości nie mają, proponujemy na plenipotentów rzeczników tutejszych Stieblera, Pohlego i Noltego.

W przeciągu roku 1860—1861 wyjdzie **nakładem autora**
w drodze przedpłaty, wyczerpane w handlu księgarskim dzieło

JADWIGA I JAGIEŁŁO

Opowiadanie historyczne w 4 tom. w 8ce.
przez
Karola Szajnochę.

Wydanie drugie, poprawne i pomnożone.
We Lwowie 1860—1861.

Przedpłatę przyjmuje **księgarnia Karola Wilda w Lwowie.** Można prenumerować także listownie, **franco** z dokładném wyszczególnieniem nazwiska.

Egzemplarz na piękniejszym papierze 7 tal. prus.

Egzemplarz na pośledniejszym papierze 5 tal. prus.

(Wydanie pierwsze w 3 tom. kosztowało 10 talarów.)

Za wyjściem tomu kazdego odbiorą go prenumeranci w księgarni Karola Wilda.

Dla utrzymania ewidencyi przedpłaty załączony będzie przy każdym tomie imienny spis prenumerantów.

Po zamknięciu przedpłaty nastąpi wyższa cena sklepowa. [318]

Kilku uczniów odwiedzających tutejsze szkoły, przyjmie pewna rodzina od Wielkiéjnocy r. b. pod swój dozór na stół i stancyą. Gdzie? dowiedzieć się można w ekspedycyi Dziennika Poznańskiego. [372]

Wysoką Szlachtę i Szanowną Publiczność uwiadomiam, iż osiadłem w mieście powiatowym w Środzie jako kwalifikowany majster ciesielski i podejmuję się wszelkie mego fachu tyczące się roboty jak najstaranniéj wykonać.

Środa, dnia 7 marca 1860.

[430] **F. Steinbach.**

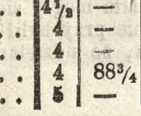

150 maciórek do chowu i **100 skopów** ma na sprzedaż **Dom. Borek.** [395]

Przybyli do Poznania.

Dnia 8 marca.

Bazar: Właściciele dóbr hrabia Sołtan i Koźuchowski z Kr. Polskiego, Rekowski z Koszut, Zakrzewski z Osieka, Polczyński ze Zakrzewa, ksiądz proboszcz dr. Respondek z Pónieca.

Sterna Hotel Europejski: Właściciele dóbr Tesko z Wierzchocina, kupiec Mosebach z Zwikwy.

Hotel du Nord: Pani Radońska z Rzegocina, pełnomocnik jener. Siedmiogrodzki z Nowéjwsi.

Oehmiga Hotel Francuski: Dzierżawca Burghardt z Węglewa, asesor Elsner z Kępna, ochotnik Appel z Głogowa, ekonom Rubach z Rożnowa, komisarz obwod. Giernat ze Środy, kom. i burmistrz Giernat z Opalenicy.

Myślusa Hotel Drezdeński: Właściciele dóbr Bayer z Golenczewa, pani Wilkońska ze Siekierek, pani Richthofen z Wrocławia, kupcy Nordheim z Zuerich, Jaffe, Hasler, Eckel, Loewenheim i Franke z Bolina, Reibenstein z Naumburga, Hartdeg z Kassel.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu

Dnia 8 marca.

Zyto: ceny szybko podnosiły się w górę na marz. 44⅛, na wiosenną odstawę 44—⅛, kw.-maj 44—1/12 tal. pł. Okowita: nie co drożéj płacona, wyp. 12,000 kwart, w miescu bez beczki 15 5/12—¾, z beczką na marz 16⅓—5/12, kw. 16½, maj 16⅝ tal. pł.

Berlin, 7 marca.

Pszenica: obrot bardzo ograniczony, w miescu 25 szefli 59—71 tal. wedle jakości. Zyt ceny lubo zwolna idą ciągle w górę, w miejsc 2000 fnt. 48¾—50¼, na marz. 49¼—¾— na wiosenną odstawę 48½—¾ pł. 49 żą maj-cz. 48⅝—¾ pł. 49 żąd., cz.-lip. 48½— tal. pł. Jęczmień: wielki 25 szefli 38—45 t Owies: obrot słaby, ceny na odstawę nie wyższe, w miejscu 1200 funt. 26—29 pł., marz. 27½ żąd., na wiosenną odstawę 26 —27, maj-cz. 27½, cz.-lip. 28 tal. pł. O rzepiowy: znacznie taniéj sprzedawany, miejscu 100 funt. bez beczki 11½, na marz marz-kw. 11 5/12 żąd. 11⅓ pł., kw.-maj 11 —5/12—11/24 pł. 11½ żąd., maj-cz. 11½— pł. 11 7/12 żąd., wrz.-paź. 12 1/12—⅛ pł. 12 tal. żąd. Oléj lniany: w miejscu 10 7/12, kw.-maj 10½ tal. pł. Okowita: ceny zna nie lepsze, w miejscu bez beczki 17⅛— z beczką na marz. i marz.-kw. 16 11/12—17— kw.-maj 17⅙—⅓, maj-cz. 17½—⅔, cz. 17⅞ pł. 18 żąd., lip.-sier. 18 1/12—¼ pł., sie wrz. 18½ tal. żąd.

Wrocław, 7 marca.

Na targu: Pszenica: biała szefel 66— żółta 65—73. Zyto: 53—57. Jęczmień: 4 48. Owies: 26—30. Groch: 48—56. Rz 90—96 sgr. Koniczyna: czerwona ordy ryjna centnar 8—9, średnia 9⅓—10⅓, kna 10½—11, najpiękniejsza 11⅓—¾, bi ordynaryjna 18—21, średnia 21½—23, pięk 23½—24, najpiękniejsza aż do 25 tal. giełdzie: Zyto: na marz., marz.-kw. i kw. 42¼, maj-cz. 42¾ tal. pł. Oléj rzepiow dobrze się trzymał w cenie, w miejscu, na ma i marz-kw. 11 żąd., kw.-maj 11 pł., wrz.-p 11 5/6 tal. żąd. Okowita: wyższe ceny, w m scu 16⅞, na marz. i marz.-kw. 16 5/12, kw. 16 1/12, maj-cz. 16¾ tal. pł.

Szczecin, 7 marca.

Na targu: Pszenica: węcpel 65—68. Zy 48—50. Jęczmień: 38—43. Owies: 25— tal. Kartofle: szefel 15—17 sgr. Sian centnar 16—17½ sgr. Słoma: kopa 6½ tal. Na giełdzie: Pszenica: ceny niezm nione, w miejscu żółta 63—67½ tal. wedle kości. Zyto: wyższe ceny, w miejscu 45— na marz. 46, na wiosenną odstawę 45⅞— pł. 45½ żąd., maj-cz. 45¼—½, cz. i cz 46 tal. pł. Jęczmień i Owies: bez obro Oléj rzepiowy: mocno się trzymał w ce w miejscu 11½, na marz. i marz.-kw. 11½ kw.-maj 11 5/12—½, wrz.-paź. 12 1/12—⅜ tal Oléj lniany: w miejscu z beczką 11 żą na lip.-sier. 10½, sier.-wrz. 10⅔—¾ tal. Okowita: poszła w górę, w miejscu bez beczki 16⅔—¾, na marz. 17, marz.-kw. 16 —17, na wiosenną odstawę 17¼—⅓, maj 17 5/12, cz.-lip. 17⅔, lip.-sierp. 18 tal. pł.

Bydgoszcz, 7 marca.

Pszenica: węcpel 48—60. Zyto: 36— Jęczmień: wielki 36—38, mały 30— Owies: 20—25. Groch: 40—42. Rzep Rzepak: 72. Okowita: 120 kwart po 8 Trallesa 18¼ tal. Kartofle: szefel 20 sgr

Kurs giełdy w Berlinie

dnia 7 marca.

Papiery pruskie.	%	żądano.	płacono.
Pożycz. dobrow.	4½	—	99¾
dito rząd.	4½	99¾	—
dito 1859	5	—	104¼
dito 1856	4½	99¾	—
dito 1853	4	—	93¾
dito prem. 1855	3½	—	113¼
Obligi długu skarb.	3½	—	84⅜
dito Marchii.	3½	—	81½
Listy zast. March.	3½	87¾	—
dito Prus Wsch.	3½	81⅝	—
dito dito	4	—	90
dito Pomor.	3½	—	86¾
dito dito	4	—	95
dito W. Ks. Pozn.	4	—	100
dito dito (nowe)	3½	—	90
dito dito (nowe)	4	—	88
dito Szląskie	3½	—	87½
dito gwar. B.	3½	—	—
dito Prus Zach.	3½	—	81½
dito dito	4	—	89⅝
Listy rent. March.	4	—	93⅜
dito Pomor.	4	—	93¼
dito W. Ks. Pozn.	4	—	91
dito Pr. Wsch. i Zch.	4	—	92
dito Nadrełskie	4	93½	—
dito Saskie	4	—	94
dito Szląskie	4	—	93
Papiery zagraniczne.			
Austr. metall.	5	—	51¼
dito Pożycz. narod.	5	—	57½
dito Obligi 250 fl.	4	—	79
Rosy. 5 poży. Stiegl.	5	—	94¾
dito 6 poży. Stiegl.	5	—	105
Rosy. poży. angiel.	5	—	106
Polsk. obligi skarb.	4	—	83¼
dito Cert. A. 300 zł.	5	—	92¾
dito dito B. 200 zł.	—	—	22¾
dito Lis. z. n. w R. S.	4	—	86¼
dito Ob. cztk. 500 zł.	4	—	89½
Pieniądze.			
Frydrychsdory	—	—	113⅓
Lujdory	—	—	108⅜
Złota funt cel.	—	—	453½
Srebra dito	—	—	29 20
Saskie bil. kas	—	—	99⅞
Niem. bankn.	—	—	—
dito płat. w Lipsku	—	—	99⅝
Austr. bankn.	—	—	74¾
Polskie bil. bank.	—	—	86¾
Disk. bank. od wexli	—	—	4%
Akcye kolei żelaznych.			
Berlin.-Anhalt.	4	—	103½
Berlin.-Hamb.	4	—	102¾
Berl.-Poczd.-Magd.	4	—	121½
Berl.-Szczecin	4	—	95½
Wrocł.-Freib.	4	—	80½
dito najnow.	4	—	—
Brzeg-Niskie	4	48	—
Kozlo-Bogumin	4	—	—
dito pierwot.	4½	—	—
dito dito	5	—	—
Dolno-Szl.-March.	4	—	91
Dolno-Szl. kol. pob.	4	38½	—
dito pierwot.	5	—	—
Półn. Fryd.-Wilh.	4	—	48⅜
Górno-Szl. A i C.	3½	—	111
dito Lit. B.	3½	105¾	—
Opol-Tarnowic.	4	—	29
Starogr.-Pozn.	3½	—	81
Akcye bankowe i kredyt.			
Berl. Stow. kas.	4	117	—
Berl. Tow. hand.	4	—	75
Gdański bank pryw.	4	—	78½
Dysk. Udział komm.	4	—	80¼
Gota. bank pryw.	4	70	—
Hanow. dito	4	—	89
Królew. dito	4	—	83
Lipsk. Stow. kred.	4	—	56
Magd. bank pryw.	4	76	—
Pomor. bank rycer.	4	74	—
Pozn. bank prow.	4	—	73½
Prusk. udz. bank.	4½	—	131½
Szląsk. Stow. bank.	4	—	72
Akcye przemysłowe.			
Berl. fabr. kol. żel.	5	67½	—
Minerwy Szląskiéj	5	29¼	—
Concordia	4	—	—
Magd. assek. ogn.	4	—	—
Obligacye z prawem pierwszeństwa.			
Berl.-Anhalt.	4	—	94¼
dito	4½	98¾	—
Berl.-Hamb.	4½	—	102
dito II Em.	4½	—	—
Berl.-Pocz.-Mag. A.	4	—	90¼
dito Lit. C.	4½	—	99¼
dito Lit. D.	4½	—	97½
Berl.-Szczecin.	4½	—	98½
dito II Em.	4	83½	—
Kozlo-Bogumin.	4	—	—
dito III Em.	4½	—	—
Dolno-Szl.-March.	4	—	91¼
dito konwen.	4	—	90¾
dito dito III ser.	4	88¾	—
dito dito IV ser.	5	—	102½
Półn.-Fryd.-Wilh.	4½	—	100
Górn.-Szl. Lit. A	4	—	91
dito Lit. B	3½	—	78¼
dito Lit. D	4	84¾	—
dito Lit. E	3½	72½	—
dito Lit. F	4½	—	89¼
Starog.-Poznań.	4	—	—
dito II Em.	4½	—	—

Kurs giełdy w Wrocławiu

dnia 7 marca.

Papiery i pieniądze			
Dukaty		94¼	—
Frydrychsdory		—	—
Lujdory		—	108¼
Polskie bil. bank.		86⅝	—
Austr. banknoty		—	—
Nowa Waluta Austr.		75⅛	—
Wrocław. obl. miejskie	4	—	—
Poznań. List Zast.	4	100¾	—
dito nowe	3½	90½	—
dito nowe	4	88 5/12	—
dito Listy Rent.	4	—	90 11/12
Szląskie Listy Zast.	3½	—	87 5/12
dito nowe Lit. A.	4	95 1/12	—
dito nowe	4	95 1/12	—
dito Lit. B.	4	96 11/12	—
dito Lit. C.	3½	—	—
dito Listy Rent.	4	93 7/12	—
dito Oblig. prow.	4½	—	99
Polskie Listy Zast.	4	—	85⅞
dito now. Emis.	4	—	—
dito Oblig. skarb.	4	—	—
do. obl cząstk. à 500 zł.	4	—	—
Austr. pożycz. narod.	5	—	57¼
Minerwy akcye	5	—	—
Szląski bank	4	72¼	—
dito tow. assek. ogn.	4	—	—

Akcye Szląskich kolei żelaznych.	%	żądano.	płacono.
Freiburg	4	81¾	—
dito now. Emis.	4	—	91
dito obl. z praw. pierw.	4	—	82
dito	4½	—	89
Głog. Sagan.	4	—	—
Brzeg. Niskie	4	48¾	—
Doln. Szl. March.	4	—	—
dito z pr. pierw.	4	—	110
Górno-Szl. Lit. A. i C.	3½	—	104
dito Lit. B.	3½	—	—
dito obl. pr. pierw.	4	84⅝	—
dito	3½	72 11/12	—
dito	4½	89 7/12	90
Opol. Tarnow.	4	—	—
Kozlo-Bogumin	4	35¼	—
dito obl. z praw pier.	4½	—	—

Kurs słow. kup. w Poznaniu

dnia 8 marca.

Prusk. obl. skarb.	3½	84½	—
dito poży. skarb.	4	—	—
dito dito	4½	100	112
dito poży. r. 1855	3½	—	—
Pozn. List. Zast.	4	100½	99
dito nowe	3½	—	—
dito nowe	4	—	—
Szl. List. Zast.	3½	—	—
Zach. Prusk.	3½	82	—
Polskie	4	86½	—
Pozn. List. Rent.	4	91¼	—
dito obl. miejsk. II. Em.	4	—	—
dito obl. prow.	5	96	—
dito akc. bank. prow.		74	—
Star. Pozn. ak. kol. żel.		—	—
Górno-Szl. dito A.		—	—
„ obl. z praw. pierw. E		—	—
Polskie banknoty		—	88
Najnowsza poż. pruska	5	—	—

Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.